№ 61 Wtorek dnia 16 Marca 1926 roku Cena 10 groszy. Rok XXI.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY i LITERACKI.

P. Marchal, zdobywca pierwszej nagrody w biegu Cross—Country, zorganizowanym przez jeden z dzienników paryskich.

Z życia Polaków na Dalekim Wschodzie

Apel o pomoc do częstochowian

Polskiemu stanowi posiadania i katolicyzmowi grozi nieopisana strata na Dalekim Wschodzie, o ile rząd polski i społeczeństwo nie zainteresują się i nie poda pomocy tym instytucjom kulturalno-oświatowym, które od 15 lat niosą ciężką służbę w obronie wiary i polskości; i którym obecnie grozi likwidacja z powodu ciężkiego kryzysu materjalnego, jaki kolonja polska przeżywa.

Przeważna część żywiołu polskiego na Dalekim Wschodzie grupuje się w mieście Charbinie, (5 razy większy od Częstochowy) w półn. Mandżurji, który jest ośrodkiem handlowym trzech prowincji oraz siedzibą zarządu kolei Wschodnio-Chińskiej. Kolonja polska dała dowód ogromnego przywiązania do swej wiary i języka, wzniósłszy w Charbinie dwa kościoły katolickie, w osadzie Mandżurja, obok stacji kolejowej tej samej nazwy, kościół oraz dom parafjalny dla pomieszczenia plebanji, szkoły i biblioteki parafjalnej, kościół w Chajlarze, oraz przygotowując budowę kościoła katolickiego w osadzie obok stacji Imianpo.

Kolonja polska na Dalekim Wschodzie, licząca dzisiaj przeszło 4 tysiące głów, obrała za ośrodek życia kulturalno-oświatowego Charbin i wybudowała w 10 leciu między r. 1909 a 1919 własny gmach jednopiętrowy na gruncie parafjalnym dla gimazjum humanistycznego 8-mio klasowego im. H. Sienkiewicza, nadto w innej części miasta dwupiętrowy budynek dla stowarzyszenia społecznego p. n.: „Gospoda Polska", w którym mają siedzibę: szkoła powszechna im. D-ra Łazowskiego, bibljoteka i czytelnia, biura i mieszkania delegata Rzeczypospolitej Polskiej na Chiny, oraz konsula polskiego, wreszcie sala teatralna i foyer. Tu skupia się życie organizacji polskich jak: „Charbińskiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża", „Związku Młodzieży Polskiej", „Koła Miłośników Sceny Polskiej" i wielu innych.

Jedynem pismem polskim, które utrzymuje łączność wśród rozrzuconych na niezmierzonych obszarach Dalekiego Wschodu rzesz polskich, jest wychodzący w Charbinie od r. 1922 nakładem ks. proboszcza Wł. Ostrowskiego, a redagowany przez inż. K. Grochowskiego — „Tygodnik Polski". Pismo to dochodzi do rąk Polaków, zamieszkałych w Japonji, Chinach, wyspach Filipińskich, na wyspie Sachalin, w Mongolji, w prowincji Nadmorskiej i w kraju Nadmorskim. Dochodzi ono i do Polski, informując społeczeństwo o sprawach Dalekiego Wschodu, a zwłaszcza nawołując sfery handlowo-przemysłowe do odzyskania utraconych przez wojnę rynków, o które tak skwapliwie dobijają się konkurencje zagraniczne wszystkich wielkich państw kolonjalnych, a ostatnio Czech i Niemiec.

Zwrot w położeniu ekonomicznem kolonji polskiej zaszedł po objęciu zarządu kolei Wschodnio-Chińskiej przez władze sowieckie na podstawie specjalnej umowy między Rosją i Chinami. Kolej Wschodnio Chińska, będąca największem przedsiębiorstwem przemysłowem, dawała zajęcie większej części członków kolonji polskiej i miała w gronie swoich pracowników Polaków, tak na najwyższych stanowiskach, poczynając od wicedyrektora, jak i na najmniejszych, jak drobna służba kolejowa i robotnicy warsztatów. Pracownicy ci mogli dawać datki na kościoły, mogli płacić wkładki do stowarzyszenia „Gospoda Polska", mogli opłacać prenumeratę za „Tygodnik Polski", lub wnosić wpis za naukę dzieci w gimnazjum charbińskiem. — Na podstawie dekretu zarządu kolei wszyscy obcokrajowcy, pracujący na kolei winni byli do dnia 1 czerwca 1925 r. wziąć paszporty chińskie lub sowieckie, w przeciwnym razie mieli być zwolnieni. Ponieważ wzięcie paszportu chińskiego czy sowieckiego pociągało za sobą przyjęcie poddaństwa, wykluczało zatem uzyskanie poddaństwa polskiego i powrót do Polski, o którym wszyscy ci ludzie marzyli, — wszyscy zatem kolejarze stracili z d. 1 czerwca 1925 r. posady i powrócili we wrześniu ub. r. w liczbie około 500 osób przez Rosję do Polski. Ci, którzy pozostali w Charbinie lub na Dalekim Wschodzie, są to ludzie biedni, przeważnie wyrobnicy, dalej chłopi z kraju Nadamurskiego, Białorusini, osiadli tam od czasów prześladowań religijnych przez rząd carski na Białorusi, a obecnie zajdujący się na łasce instytucji filantropijnych polskich w Charbinie wobec tego, że nie mogli się oswoić z rajem, jaki w ich wsiach nad Amurem miał zapanować po wprowadzeniu przez bolszewików komuny rolnej.

Pozatem jest trochę inteligencji, pracującej w instytucjach polskich i młodzieży, która ukończyła zakłady średnie rosyjskie, a nie posiada środków na powrót do Polski. Ludzie ci nie są w stanie utrzymać tych licznych zakładów kulturalno-oświatowych i tak gimnazjum polskiemu, jedynemu zakładowi średniemu na Dalekim Wschodzie, jak i dziennikowi polskiemu „Tygodnik Polski" grozi zamknięcie, o ile nie znajdą się ludzie dobrej woli wśród społeczeństwa polskiego, którzy zechcą przyjść z pomocą. Gimnazjum i dwie szkoły powszechne ratują przeszło 250 dzieci od rusyfikacji, wychowują je w umiłowaniu swojej religji i polskości.

Społeczeństwo polskie musi zatem ratować te dzieci, które pozbawione środowiska, jakiem jest szkoła polska i Kościół, pozbawione jedynego słowa polskiego, które im niesie „Tygodnik Polski", będą wydane na łup licznych szkół sekt protestanckich, które ciągną rodziców do swoich klubów różnemi obietnicami, lub też dostaną się do szkoły sowieckiej.

Znalezienie tylko 200 prenumeratorów w Polsce, którzyby mogli przesłać kwotę 10 złotych na prenumeratę roczną „Tygodnika Polskiego", pozwoliłoby temu pismu na dalszą egzystencję i zwolniłoby właściciela gimnazjum oraz wydawcę od tej ciężkiej troski o los tego dziennika, a dałoby możność użycia całej energji na ratowanie gimnazjum im. H. Sienkiewicza.

Adres dla przesłania prenumeraty na „Tygodnik Polski": przez Rosję—Chiny Manchuria, Harbin, R. Catholic Church, Polish Journal „Tygodnik Polski", Aleksander Eysymontt.

Tadeusz Szukiewicz.

Niekorzystna zmiana sytuacji w Genewie

Nowe instrukcje z Londynu. Szanse głosów w Radzie Ligi

Genewa. — Odmowna odpowiedź Hindenburga, który miał zatelegrafować lakonicznie: „Glatt abgelehnt", oparta była — jak się okazuje — na raportach niemieckiego ambasadora w Londynie, znającego dokładnie instrukcje, uchwalone przez gabinet londyński dla delegacji angielskiej, pozwalające do ostatniej chwili próbować rozwiązań kompromisowych, ale w razie, gdyby zawiodły, nalegać kategorycznie na wprowadzenie Niemiec według ich życzeń. Stróżem tej ostatniej części zadania jest lord Ceci.

Jeszcze w sobotę przed południem podczas jałowego plenarnego assemblée, poświęconego tylko hołdowi pamięci Leona Bourgeois oraz sprawie budowy gmachu Ligi, zdawało się, że Niemcy przegrały wszystko. Assemblée zakończyło się bez ich przyjęcia; nawet dosyć poważnie omawiano projekt złożenia mandatu w Radzie przez jedno z państw wybranych, aby na jego miejsce mogła być wybrana odrazu Polska, której popularność nagle wzosła, tak, iż liczono na jej prawie jednomyślny wybór. Nie wiedziano tylko, jakie państwo zdecyduje się na gest tak bardzo narażający je Niemcom.

Około południa nadeszły depesze z Londynu, po których sytuacja uległa nagłej, dramatycznej zmianie. Chamberlain, który na assemblée długo rozmawiał z Briandem, manifestując zupełną harmonję, niespodziewanie oświadczył po południu, że musi postawić wniosek w Radzie o przyjęcie Niemiec i odesłanie wszystkich innych kwestji, a więc wyboru Polski na niestałe miejsca, do września. Jeżeli Briand — jak się można spodziewać — sprzeciwi się temu wnioskowi, wynik głosowania w Radzie trudno przewidzieć, bo każde z państw postawione będzie w tragicznej sytuacji wyboru pomiędzy Francją i Anglją. Zachodzi pytanie, co zrobią Benesz, Vandervelde, Guani, Ishii, wreszcie, który jest prezesem Rady, a nawet Scialoja, którego zachowanie się w ostatnich dniach jest bardzo dwuznaczne, ponieważ od chwili przyjazdu posła Kozickiego do Rzymu, taktyka Włoch jest jakby zwrócona personalnie przeciwko premjerowi Skrzyńskiemu. Absolutnie pewne są tylko głosy Hiszpanji i Brazylji za Francją. Jeżeli Benesz i Vandervelde wytrwają przy Francji, a Guani i Ishii wstrzymają się od głosu. Anglja zostanie w mniejszości. Nie pozostałoby to jednak bez doniosłych następstw dla sytuacji w Lidze i Europie.

Kronprinz dąży do wojny z Polską

Należy stworzyć wspólny front przeciwko Niemcom

Paryż. „Intransigeant" we wstępnym artykule nadzwyczaj ostro atakuje Niemcy, których politykę ożywia duch odwetu.

Od roku 1918 Niemcy poraz pierwszy pokazały właściwe oblicze agresywnego 60 miljonowego narodu, należy więc — dowodzi „Intransigent" — aby Francja, Belgja, Polska, Włochy i Mała Ententa stworzyły wspólny front, celem unormowania stosunków europejskich.

W tym samym piątkowym numerze pod sensacyjnym tytułem: „Kronprinz przygotowuje wojnę z Polską", podaje „Intransigeant" wiadomość z Genewy, że eks kronprinz dąży do proklamowania cesarstwa. Ofiarował on 2 miljony marek na rzecz tajnej organizacji na G. Śląsku, która na wypadek konfliktu z Polską, przekroczy granicę polsko niemiecką.

—•—

TELEGRAMY.

Decydujące posiedzenie Rady Ligi we wtorek

Genewa. Vandervelde po naradzie państw Rady oświadczył, że wtorkowe assemblee przedyskutuje publicznie sprawę przyjęcia Niemiec do Rady, aby każde z państw mogło uzasadnić swoje stanowisko i przyjąć odpowiedzialność. Jest to przeniesienie punktu ciężkości do Assemblee. Znaczy to jednak, że Rada przed wtorkiem żadnej uchwały nie poweźmie, ani co do rozszerzenia miejsc stałych, ani stworzenia miejsca niestałego zaraz dla Polski.

Cyniczne oświadczenie Stresemanna

Genewa. Cyniczna dwuszpaltowa deklaracja Stresemanna w „Journal de Geneve" oświadcza, że niema przesilenia w stosunku Niemiec do Ligi i że jest tylko przesilenie w samej Lidze. Deklaracja mówi o nadzwyczaj silnej presji na Niemcy, aby się wypowiedziały za jedną lub drugą grupą w Radzie. Chce się wciągnąć Niemcy w ten bałagan — woła Stresemann i wymaga zaufania dla Niemiec. Dalej pisze, że absurdem byłoby przeczyć, iż są trudności między Niemcami i Polską; Niemcy jednak nie mają specjalnego interesu w odpychaniu Polski, tylko Szwecja opiera się rozszerzeniu Rady. Deklaracja kończy się słowami: „Niech ten, kto wskutek sporów natury regulaminowej chce się wywinąć od pracy nad pokojem Europy, bierze sam odpowiedzialność, ale nie może zmusić opinji, by uwierzyła, że te spory zostały stworzone przez Niemcy".

Obłuda wywodów Stresemanna wywołuje poza anglikami jak najgorsze wrażenie.

Protest Hiszpanji przeciw wrogiej postawie Szwecji.

Sztokholm. Rząd hiszpański przez swego posła w Sztokholmie założył ostry protest u rządu szwedzkiego przeciwko wrogiej postawie Szwecji w sprawie rozszerzenia Rady Ligi Narodów.

Szwecja nie jest przeciwna Polsce.

Genewa. Przewodniczący rady Ligi narodów, wicehrabia Ishii odbył w sobotę przed południem szereg narad, które miały na celu doprowadzenie, o ile możności, do uzgodnienia poglądów pomiędzy szczególnie zainteresowanemi w sprawie rozszerzenia rady mocarstwami. I tak, dłuższą rozmowę odbył wicehrabia Ishii z Briandem, następnie z ministrem Skrzyńskim, jak również z sir Austenem Chamberlainem; z kolei przewodniczący rady udał się do niemieckiej delegacji, próbując i ją skłonić do zajęcia poje-

dnawczego stanowiska. Wczoraj po południu Ishii miał rozmowę z Undenem, mimo niedyspozycji ministra szwedzkiego, z rozmowy tej wynikało, że Szwecja nie sprzeciwia się bezwarunkowo natychmiastowemu utworzeniu niestałego miejsca, któreby Zgromadzenie przyznało Polsce.

Torpedowce japońskie ostrzeliwały fort w Taku

Londyn. Według doniesień z Tiensinu, torpedowce japońskie usiłowały wedrzeć się ujściem rzeki Peiho w górę rzeki. Z fortów Taku zaczęto ostrzeliwać torpedowce, które odpowiedziały ogniem, poczem cofnęły się. Po stronie japońskiej 2 oficerów i 2 marynarzy zostało rannych.

Anglja nie ustaje w zbrojeniach.

Londyn. Pierwszy lord admiralicji—Bridgeman wniósł na wczorajszem posiedzeniu w izbie gmin projekt budżetu marynarki, na następny rok. Budżet przewiduje wydatki w wysokości 58 miljonów, 100 tysięcy funtów szterlingów i jest mniejszy od budżetu na r. 1925 i 26 o 2,400 tys. funtów szterlingów. Na liście figurują statk., które mają być zastąpione nowemi, między innymi 3 krążowniki i 18 kontrtorpedowców starego typu. Lista będzie jeszcze uzupełnioną 15 kontrtorpedowcami, które należy również wycofać z szeregu statków bojowych. — Program admiralicji przewiduje na rok następny budowę 2 krążowników pojemności 10,000 tonn każdy, jednego krążownika pojemności 18,000 tonn, 6 łodzi podwodnych, 2 okrętów pomocniczych i 4 torpedowce.

Co Gdańsk zawdzięcza Polsce?

100 proc. zwiększenie ruchu okrętowego.

Ruch okrętów w porcie gdańskim w roku 1925 wzrósł w porównaniu z rokiem poprzednim o 13 procent, w ubiegłym roku zawinęło do portu gdańskiego 3986 okrętów o pojemności — 1,896,979 netto rejest. ton. — W jakim stopniu zwiększył się obrót towarów w porcie gdańskim wystarczy przytoczyć, że gdy w roku 1913 zawinęło do portu gdańskiego 2,910 okrętów ogólnej pojemności 924,837 ton rejestr., w roku 1925 zawinęło do portu gdańskiego — 3,986 okrętów pojemności — 1,869,979 tonn.

Pomimo więc zastoju w życiu gospodarczem Polski ruch w porcie gdańskim zwiększył się o 100 proc.

Niebywałe rozmiary katastrofy bezrobocia w Niemczech

Berlin. Prasa berlińska donosi, że liczba bezrobotnych w Niemczech, którzy pobierają zasiłki—wynosi 2,056,807. Do tego należy dodać jeszcze przeszło 2 miljony tych robotników, którzy tylko częściowo są zatrudnieni, to znaczy, ci, którzy pracują po jednym lub dwa dni w tygodniu. Tak więc katastrofa bezrobocia przybrała w Niemczech niebywałe rozmiary.

ś. † p.

FRYDERYK SZETTLE

po krótkich cierpieniach zmarł dnia 15-go marca 1926 r., przeżywszy lat 80.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wały Nr. 22 na cmentarz Ew. ngelicki św Rocha, odbędzie się dnia 17 b. m. o godzinie 3 p. p.

Na smutne te obrzędy zapraszają znajomych i przyjaciół pogrążeni w głębokim smutku.

Córka, syn, synowa i zięć.

Tym wszystkim, którzy okazali swoje współczucie i wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi ukochanemu mężowi i ojcu naszemu ś. p.

Antoniemu Wyglądaczowi

a w szczególności szanownemu Ks. proboszczowi Niedźwieckiemu z Rakowa Ks. Rosso, oraz Szan. Panom Urzędnikom Akcyzy składamy serdeczne „Bóg zapłać"

ŻONA I SYN.

Jak Anglja przeprowadza oszczędności w armji.

Londyn. Minister wojny sir Worthington Evans, przemawiając dziś w Izbie gmin o oszczędnościach budżetu wojny na r. 1926/27 powiedział, że przeprowadzenie tych oszczędności nasunęło mu wiele trudności. Minister powodował się tu koniecznością nieosłabiania zdolności bojowej armji, to też mając do wyboru między redukcją bagnetów, stanowiących bezpośrednie kadry obrony i redukcją tych, którzy dla sprawy obrony pracują w biurach resortu wojny, zdecydował, że redukcja może być przeprowadzona jedynie w szeregach tych ostatnich. W związku z tem dzienniki informują, że redukcja sztabu urzędniczego ministerjum wojny da w rezultacie oszczędności 250 tysięcy ft. szt. Dotknie ona przedewszystkiem korpus urzędników wojskowych, organizację powołaną do życia w czasie wielkiej wojny dla potrzeb wojny. Reszta oszczędności uzyskana zostanie w drodze dalszych funkcji i ograniczeń wydatków, niedotykających wszakże sprawności bojowej armji brytyjskiej.

Katastrofa górnicza w Bytomiu.

Bytom. W sobotę o godz. 5-ej po poł. odczuto tu wstrząs podziemny, który trwał 5 sekund. W związku z tem Biuro Wolfa donosi, że wstrząs ten spowodowało zapadnięcie się chodnika w kopalni Karsten-Centrum. Według dotychczasowych doniesień, wskutek wypadku odciętych zostało 34 górników. Na podstawie znaków, jakie dają odcięci górnicy, można przypuszczać, że 13 z nich ocalało, zaś 3 zostało zasypanych. O pozostałych górnikach dotychczas nic pewnego niewiadomo. Prace ratunkowe są w pełnym toku.

P. P. S. obraduje nad stosunkiem do rządu.

Warszawa. Wczoraj rozpoczęły się obrady centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. pod przewodnictwem posła Daszyńskiego. Obrady mają na celu wyprowanie wniosków na jutrzejsze posiedzenie Rady Naczelnej P. P. S. Głównym tematem obrad będzie stosunek do rządu koalicyjnego.

Jak wiadomo, od dłuższego czasu w stronnictwie P. P. S. istnieje silna opozycja, domagająca się zerwania z koalicją.

Nadużycia w wojskowym instytucie geograficznym

Warszawa. Korpus oficerski naszej armji poruszony jest nową aferą, tym razem w Wojskowym Instytucie Geograficznym. Od tygodnia urzęduje tam komisja korpusu kontrolerów. Od 2-ch zaś dni rozpoczął swe czynności prokurator Sądu okręgowego. W wyniku wstępnych dochodzeń osadzeni zostali w więzieniu na Dzikiej major O. i por. T. z administracji W. I. G. Dalsze śledztwo w toku.

Nowe dymisje w P. K. O.

Warszawa. Nie dająca o sobie zapomnieć P. K. O. zainteresuje znów sobą szeroki ogół przez dalszy cykl działań puryfikatorskich przeprowadzanych w niej z cierpkiej podniety Izby Kontroli Państwa oraz nacisku opinji publicznej, domagającej się ustawicznie ukazania i usunięcia z urzędów bezpośrednich i pośrednich sprawców złej opinji, którą sobie P. K. O zdobyła.

Jak się ostatnio dowiaduje prasa, wczoraj wręczono dekrety zwolnienia pp. Janowi Adolfowi Hertzowi, naczelnikowi wydziału papierów wartościowych, którego obciąża moralnie zbytnia powolność poleceniom b. prezesa Lindego w ciemnych jego tranzakcjach na rzecz brata Marjana Lindego.

Druga dymisja spotkała p. Antoniego Johana-Janowskiego, naczelnika biura obrachunkowego, któremu zarzucano w prasie celową konstrukcję bilansów pod kątem woli i interesu b. prezesa; trzecia przypadła w udziale p. Bronisławowi Wyszogrodowi, naczelnikowi wydziału kredytowego. Dymisja jego uzgadnia obie te sprzeczne dotychczas opinje z zabarwieniem dlań niepochlebnem, że przecież władze P. K. O. mimo łagodności zmuszone były skorzystać z par. 116 ustawy urzędniczej, przewidującego „redukcję".

Podobno vox populi jest wyrazem prawdy i ona też zmiażdżyła nawet najbardziej protegowanych w P. K. O.

Aresztowanie redaktora tygodnika „Za wolność"

Warszawa. Dn. 12 b. m. sędzia śledczy I-go rewiru, podczas przesłuchania, nałożył areszt prewencyjny na redaktora radykalnego tygodnika „Za wolność" p. Tadeusza Wieniawę-Długoszowskiego, oskarżonego o przekroczenie z art. 129 i 154 K. K. (podburzanie przeciw władzy i jej obraza).

Sędzia śledczy zażądał złożenia kaucji w wysokości 5 tys. zł. Wobec niemożności zapłacenia tej kwoty przez p. Długoszowskiego, został on odstawiony do aresztu śledczego.

Sensacyjny proces

Poseł Korfanty przeciw hutnikowi Benekowi

Katowice. — W najbliższych tygodniach odbędzie się w Katowicach przed sądem okręgowym sensacyjny proces posła Korfantego przeciwko 60-letniemu hutnikowi Jakóbowi Benekowi.

Powodem procesu była odpowiedź Beneka na ankietę o bezrobociu wydrukowaną w grudniu r. ub. w „Gońcu Śląskim", Artykuł Beneka, podpisany przez niego, stwierdzał, że pos. Korfanty, który był przed wojną dzielnym agitatorem polskim, obecnie „rozpanoszył się" i zaczął kuć wspólnie z kapitałami niemieckimi kajdany na polskiego robotnika, na polski lud, a nawet na polskie państwo. Z tego powodu nad Polską zawisło groźne niebezpieczeństwo 4-go rozbioru.

Poseł Korfanty przytoczonym wyżej wywodem uczuł się dotknięty i wniósł przez swego adwokata Dąbrowskiego skargę, w której domaga się przeprowadzenia dowodu prawdy przez Beneka na postawione zarzuty.

Benek zgodził się na przeprowadzenie dowodu prawdy i przedstawia sądowi obszerną listę świadków, na której znajduje się kilkudziesięciu przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego a między nimi b. premjer W. Grabski, pos. Andrzej Wierzbicki i inni.

Proces posła Korfantego budzi na całym Śląsku olbrzymie zainteresowanie.

Ile kosztują Polskę ubezpieczenia społeczne?

Według obliczeń Centralnego związku polskiego przemysłu górnictwa, handlu i finansów w roku 1924 ludność Rzeczypospolitej wpłaciła w formie

---

64).

JANINA.

NĘDZNIK

POWIEŚĆ OBYCZAJOWA.

— Ale o cóż panu chodzi? — spytała go powtórnie.

— Rzecz jest taka — rzekł jakby zdecydowany na wszystko — pragnąłbym, żeby matka puściła w niepamięć przeszłość, potrzebuję tego nawet, gdyż mam zamiar ożenić się.

— T-a-ak? czy z panną Zelską?

— Cóż znowu!

— Słyszałam, że to bardzo porządna, wykształcona panna.

— Ależ nie miałem zamiaru żenienia się z nią i nie mam go! ta, o której mówię, jest młodą, majętną bardzo osobą z sąsiedztwa, odpowiadającą mi pod każdym względem co do pozycji w świecie. Jest wdową i nawet dawniej już mi się podobała.

— Czy jeszcze w czasie, gdy nie była wdową?

— Tak — odpowiedział śmiejąc się — uważasz więc pani, że nie brak tu nawet wspomnień z przeszłości.

— Tych wspomnień z przeszłości zdajesz się pan mieć sporą liczbę? — rzekła bawiąc się gałką od parasolki — ale nie wiem jeszcze o co chodzi i jaką rolę ja mam w tem grać mianowicie?

— Ależ rolę pośredniczki ! jak pani wie, jestem wygnany z przed oblicza królowej i sam nie śmiałbym się zbliżyć do stóp jej tronu, idzie mi zaś o przywrócenie mi praw przynależnych, bo pragnąc się żenić... nie chciałbym, aby moja matka grała ze mną rolę zagniewanego protesora. Zresztą, przy zmianie stanu potrzebuję zgody i błogosławieństwa macierzyńskiego a także... pieniędzy...

— Tak, pojmuję to — odpowiedziała spokojnie, ale z dziwną intonacją w głosie. — Nie rozumiem jedynie, dlaczego pan, któremu bynajmniej na śmiałości nie zbywa, grasz teraz rolę tak bojaźnwego? Według mnie najprostszą byłoby rzeczą udać się samemu do matki. O ile ją znam, nie jest bynajmniej ani zbyt srogą, ani niemiłosierną.

— Ale pani zapomina o tym nieszczęsnym romansie! Matka wzięła to na serjo.

— Tak?... — Popatrzyła mu teraz ona w oczy badawczo, przeciągle. Zdawało się, że z ostatnich słów jego odgadła to, czego domyślała się trochę. — Tak?.. — powtórzyła. — Ależ w takim razie nie musiał być między panem i panną Zelską romansik przelotny, musiałeś się pan zobowiązać względem niej i...

— I cóż dalej? — przerwał niecierpliwie.

— I matka pańska chciała zapewne, byś pan tych zobowiązań dopełnił.... Tak... musiało zajść pewnie coś w tym rodzaju. O ile znam pana i matkę... ona jest kobietą prawą przedewszystkiem.

— A ja człowiekiem bez czci i wiary: Dziękuję za to zdanie. W każdym jednak razie nic i nikt nie skłoni mnie do tego, czego nie chcę. — Podniósł głowę i błysk zaciętości mignął mu w oczach. — A więc tak — rzekł — może pani sądzić, że miałem pewne względem Zelskiej zobowiązania i że matka wymagała bym ich dopełnił, ja jednak nie jestem marjonetką, z którą się postępuje dowolnie. Mam zamiar ożenić się, ale wybraną moją jest Łucja Mielżyńska...

— Odpowiednia panu pod względem majątkowym i towarzyskim? rozumiem to, ubogą, bez świetnych koligacji dziewczynę odrzuca się, to rzecz naturalna! Jednak jeśli pan zapatruje się z tego punktu, ja widzę to zupełnie inaczej... Podzielam zapatrywanie się matki pańskiej, że należało od pana zadość uczynienie właśnie tej biednej i odrzuconej, a takie mając przekonanie, daruj pan, że ani w roli pośredniczki, ani w żadnej nawet w tej materji, występować nie mogę.

Podniosła się z ławeczki na której siedzieli oboje, jakby rozmowę uważała za skończoną. I on powstał także, a przed wzrokiem jaki na nią rzucił, cofnęła się mimowoli.

— Nie możesz pani wystąpić w żadnej roli w tym względzie? — rzekł przez zaciśnięte zęby — a czy chcesz bym ci powiedział dlaczego? — Pochylił się nad nią, tak, że oddech jego czuć mogła na swojej twarzy — oto dlatego, że teraz, kiedy wy jesteście w łaskach, nie chcesz pani abym ja do nich powrócił! Lękasz się, bym nie uszczuplił fortuny, którą pragniecie zagarnąć dla siebie wyłącznie! Jeżeliś pani mówiła przed chwilą, że mnie rozumiesz, to i ja umiem pojmować także! — Roześmiał się szydersko. — Mam istotnie zamiar ożenienia się z Łucją i niczyje kazania nie zdołają mię odwieść od raz powziętego postanowienia. Potrzebną mi jest zgoda matki i sukurs materjalny, ale skoro pani nie zechcesz wziąść na siebie postaci anioła zgody i pokoju, dojdę do tego drogą inną. Przyjechałem tu kilka dni temu, gdy mi Łucja napisała, że tu jesteście, chciałem uprzednio zbadać grunt i pozycję nieprzyjacielską. Dzięki pani wiem, że na żadną zdradę w oszańcowanym obozie liczyć nie mogę.

— Tak, na żadną zdradę! masz pan zupełną słuszność. Różnica zachodzi tylko w pojęciu słów tych. Subtelnych aluzji pańskich rozumieć nie chcę, zbyt są odemnie dalekie, ażebym nawet uwagę na nie zwracała. Nie chcę i nie mogę popierać sprawy, którą uważam za niesprawiedliwą. W mojem rozumieniu, skoro Koralja Zelska ma prawo do pana, ona a nie inna powinna zostać pańską żoną, zresztą, nie moja to rzecz mięszać się w osobiste sprawy pana.

Ukłoniła mu się z giestem królowej oznajmującej, iż audjencja skończoną została, odwróciła się i miała odejść, gdy Kwiryn ruchem szybkim zatrzymał ją jeszcze. (d.c.n.)

Zgubiono
Sklep „GONCA" II Aleja 28.

STEnografji wyucza wszystkich li-
Drzewa owocowe w wyborowych odmia- nach poleca Zakład po-
Meble wszelkiego rodzaju, kre
Kawaler poszukuje pokoju z od-
Zgubiono książkę Kasy Chorych wydaną na imię Wła-
Zgubiono książkę wojskową wyd. na imię Kuś Bronisław
Zgubiono książkę Kasy Chorych
Zgubiono 2 kwity lombardu №
Przybłąkał się pies szpic biały Ode-
Maszynę Singera do szycia, sta-
POCZTÓWKI

składek do różnych instytucji ubezpieczeniowych około 148,268,780 złotych.

Największą pozycją wkładek są Kasy chorych: wkładki do 222 istniejących w roku 1924 roku kas wyniosły 106,662,759 złotych.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków przy pracy pobrało w b. zaborach pruskim i austrjackim 7,08752 zł., b. zabór rosyjski, w którym obowiązywał tylko częściowo ten rodzaj ubezpieczenia, wpłacił nieznaną wobec braku dotąd sprawozdania sumę — ocenić ją jednak zgruba należy na 5 milj. złotych.

Ubezpieczenia inwalidzkie i na starość, działające tylko w b. dziemicy pruskiej 16,378,556 zł.

Ubezpieczenia pracowników umysłowych (emerytalne), działające jedynie w b. zaborach pruskim i austrjackim 1,749,876 zł.

Wreszcie fundusz bezrobocia z całego terenu Rzeczypospolitej lecz tylko za kilkumiesięczną swą działalność 2,390,067 zł.

Stosunek ciężarów ubezpieczoniowych do kosztów robocizny jest niepomiernie wysoki. Najbardziej obciążony jest przemysł górniczy.

Górnictwo naszego Zagłębia Dąbrowskiego oblicza te ciężary na 15,73 proc., z czego biorą Kasy Chorych 8,65 proc., Kasy brackie 1,12 pr., ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków 3,12 proc. i Fundusz bezrobocia 1,84 proc.

W żadnem z państw europejskich o wiele bogatszych od Polski, ciężary społeczne nie są tak wysokie. Najlepszym przykładem dla porównania będą w tym wypadku Niemcy. Z danych ogłoszonych w nr. 1—2 z r.b. „Reich arbeitsblatt" wynika, iż w tej „ojczyźnie ubezpieczeń społecznych" stosunek wkładek na ubezpieczenia od robocizny w okręgach górniczych waha się od 8,6 proc., do 10,6 proc. Liczby te dotyczą, wszelkich 5 rodzajów ubezpieczeń społecznych. Porównanie ich więc z poprzednio podanemi dla Polski ubezpieczeń jest niezmiernie jaskrawe.

KRONIKA.

— Bezpłatne porady prawne dla właścicieli nieruchomości. Zarząd Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości powiadamia, że w myśl uchwały Magistratu z dnia 8 lutego b. r. płatnicy podatku od nieruchomości, do wysokości 200 zł., którzy dotychczas podatku nie uiścili, o ile zgłoszą się do zapłaty w Magistracie przed 31 marca b.r., będą mieli pobierane odsetki po 1 proc. miesięcznie od uchybionego terminu zamiast 4 proc. To samo odnosi się do podatku od lokali, niezabudowanych placów do 50 zł. sumy zaległości, powyższa ulga nie dotyczy tych płatników, przeciwko którym wdrożone już zostały kroki egzekucyjne.

Równocześnie zarząd komunikuje, że w każdą środę między godz. 7 a 8 wieczorem w biurze Stowarzysz. udzielane będą pp. członkom bezpłatne porady prawne.

— Dwutygodnik uczniów Szkoły Handlowej w Częstochowie

W końcu lutego ukazał się Nr. 1 tygodnika uczniów Szkoły Handlowej p. t. „Przedświt". Numer pierwszy dwutygodnika, odbity na własnym aparacie „Roneo", zawiera poza słowem wstępnem kilka artykulików o treści ogólniejszej, dwa wierszyki, wiadomości szkolne, humoreskę, dział rozrywek i zagadek, żarciki i t. p. — Całość przedstawia się sympatycznie, to też młodą redakcję zachęcić należy do pracy, a czytelników do popierania „Przedświtu". — Cena egzemplarza wynosi 25 groszy.

— Z wieczoru ku czci Reymonta. Na uznanie zasługuje myśl uczczenia zasług wielkiego pisarza polskiego i piewcy ludu. Myśl tę podjęła i wykonała samopomoc uczenic pryw. Seminarjum Żeńskiego, dając przez to chlubne świadectwo swej szkole. Cały program był niezmiernie sympatyczny i wszystkie numery, czy to chór uczenic pod dyr. p. Edw. Mąkoszy, który odśpiewał z cieniowaniem szereg utworów P. Maszyńskiego, Kotarbińskiego, Moniuszki i innych, czy też solo skrzypce p. J. Bursika, który przy akompanjamencie p. Z. Jałowieckiego z całą subtelnością odegrał: Mazurka Zarzyckiego, „Souvenir" Drdla, „Czardasza" Montiego i et., przyjmowane były przez młodzież i publiczność z zapałem i wdzięcznością.

W części 2-ej, poświęconej twórczości Reymonta, uczenice seminarjum z nadzwyczajną sprawnością odegrały dwa fragmenty z „Chłopów" w przeróbce dla sceny i inscenizacji p. E. Stokowskiego, który uplastycznił przez to poszczególne sceny doskonale. Wyróżniły się w grze uczenice: pp. Gastmanówna, Bąkówna, Albrychiewiczówna, Filipowska i inne. Pozostałe role wykonane były poprawnie.

Podobały się też ogólnie śpiewy i tańce dziarskie. Piękny wieczór nosił cechy miłej serdecznej swojskości, a przepełniona sala była dowodem sympatji, jaką cieszy się młodzież wśród społeczeństwa b-mol.

— Uchwały drobnych kupców kolonjalnych. W ub. niedzielę o godz. 5-ej po poł. w sali Stow. Kupców Polskich odbyło się zebranie drobnych kupców branży kolonjalnej, poświęcone sprawie godzin handlowych.

W toku dyskusji drobni kupcy uskarżali się na trudności, jakie zewsząd napotykają w prowadzeniu handlu, zwłaszcza ze strony policji, która codziennie sporządza dziesiątki protokułów, gdy sklep o kilka minut dłużej otwarty.

W konkluzji uczestnicy zebrania postanowili domagać się od władz, aby sklepy kolonjalne były otwierane i zamykane w tych samych godzinach, co filje stow. „Jedność".

Po omówieniu drobnych spraw kupiectwa i dyskusji nad wysłanym do władz memorjałem w sprawie 12-godzinnego dnia handlu, obrady zamknięto o godz. 6 i pół wieczorem.

— Z odczytu prof. Łapickiego

W ub. niedzielę o godz. 8-ej wieczorem w sali Straży ogniowej odbył się odczyt prof. Łapickiego na temat „Mężczyzna i kobieta — mąż i żona w świetle prawa miłości".

Wielce szumny i sensacyjny tytuł, jak było do przewidzenia, zgromadził na sali liczną publiczność, która w ciągu dwóch godzin słuchała historji rozwoju stosunków małżeńskich i rodzinnych od czasów przedhistorycznych do dzisiejszych. Najpierw prelegent omówił stan rodzin u dzikich plemion (matrjarchat i wielomęstwo), rozwój rodziny u plemion barbarzyńskich (patrjarchat i poligamja), wreszcie zatrzymał się dłużej na rodzinach społeczeństw cywilizowanych, ugruntowanych na jednożeństwie, przyczem w zależności od pojęć religijnych rozerwalność związku małżeńskiego jest mniej lub bardziej utrudniona.

Interesujący odczyt obfitujący w cytaty filozofów i twórców religji, publiczność wysłuchała z dużem zainteresowaniem.

Ze spraw robotniczych.

Co uchwalono na sobotniej konferencji u Inspektora Pracy?

W sobotę, dnia 13 bieżącego miesiąca odbyła się w lokalu Inspektora Pracy 28 obwodu w Częstochowie konferencja w sprawie wybrania komisji międzyzwiązkowej dla współdziałania przy przyjmowaniu robotników do pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy.

Na konferencji obecni byli: jako przewodniczący—p. o. inspektora pracy inż. p. Wasilewski. inżynier przemysłowy, p. Zagrodzki, kierownik P. U. P. P. p. Majer, oraz przedstawiciele związków p. p.: Cardini, Molęda, Jędrzejczyk, Niemczyk, Poradowski i Ostręga.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego postanowiono: 1) utworzyć komisję złożoną z przedstawicieli związków zawodowych przy P. U. P. P. w sprawie współdziałania z urzędem przy przyjmowaniu do pracy robotników.

2) Wystąpić do ministerstwa pracy i opieki społecznej celem zatwierdzenia wyłonionej komisji i określenia [zakres]u jej działania.

3) Na razie utworzyć, do czasu zatwierdzenia przez ministerstwo półoficjalną komisję, która będzie składała się z przedstawicieli każdego kierunku politycznego.

4) Kierownikiem tej komisji do czasu jej zatwierdzenia, będzie przedstawiciel P. U. P. P. p. Mejer.

Przedstawiciele organizacji zawodowych mają nadzieję, że przy zorganizowaniu podobnej komisji wszelkie niezadowolenia i nieporozumienia w sprawach robotniczych na terenie m. Częstochowy ustaną.

Kierownik P. U. P. P. p. Majer, zaznaczył, że do czasu porozumienia się ze swoją władzą zwierzchnią, brać czynnego udziału w zorganizowanej komisji nie może.

— „Iskry". „Iskry", Nr. 13, zawierają d. c. artykułu H. Duninówny „Michał Anioł", ilustrowanego pięknemi reprodukcjami dzieł wielkiego artysty, d. c. M. Fularskiego „W daleką drogę rekord woli", A. Urbańskiego „Zamęk w Chęcinach", d. c. A. Oppmana „Zaczarowana królewna", d. c. K. Rosinkiewicza „Wesoły turniej", d. c. „Napowietrznej Galery" Nr. 32 E. Laumann H. Lanosa i stałe rubryki rozrywkowe i recenzyjne.

— Jeszcze o działalności „luczowników i wartowników"

W związku z wyjaśnieniem dyrekcji przedsiębiorstwa klucznikow i wartowników, zamieszczonem w niedzielnym numerze „Gońca Częstochowskiego" p. Gruszecki Wacław (Ogrodowa 79) i [?]amecki Leonard (św. Barbary 8), komunikują nam, że na deklaracjach zarówno jak i na pokwitowaniach z przyjęcia kaucji obok podpisu b. wicedyrektora, który okazał się malwersantem, figuruje również i podpis dyrektora Pluszczyka. A zatem tłumaczenie się dyrekcji, że nic nie wiedziała o machinacjach b. wice-dyrektora nie jest zgodne z rzeczywistością.

Uważamy, że sprawę tę najlepiej wyjaśni przewód sądowy, gdyż jak to już swego czasu nadmienialiśmy utylitarna działalność „klucznikow i wartowników" znalazła swój epilog w sądzie.

Jak Pinecki zbiera laury w stolicy?

W prasie warszawskiej w sprawozdaniu cyrkowem ostatnio czytamy: Wczoraj w I parze niemiec Willing w spotkaniu z szampionem świata Kawanem — borykali się bez rezultatu

W II parze górnoślązak z Katowic p. Bryła, znany w sferach warszawskich jako p. Bryłowski, walczył z czechem p. Swatonem sposobem nonszalanckim. Żywiołowa walka przyniosła w końcu p. Swatonowi porażkę po 1 m. i 30 sek. wskutek zaaplikowanego mu przez pana B. bras roule.

IV-ta para w „kratkę", t. j. pp. Thompson murzyn i Wildman w ciągu 20 minut nie dali sobie nawzajem rady,

Wreszcie decydująca walka pp. Pineckiego z Solarem (austrjakiem) pozwoliła pierwszemu ukazać się w niebezpiecznej roli boa constrictora, w którego uściskach pan Solar miał zamiar wydać ostatnie tchnienie. Po 34 min. takiej zabawy, mogącej słonia wpędzić w anemję, p. Solar przyznał, iż uznaje się pokonanym, co widzowie przyjęli gwizdem radosnym i zatwierdzającym.

— Ze sportu. W ub. niedzielę na boisku „Victorii" odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy KOS. „Victoria" I a KS. „Sparta" I o mistrzostwo klasy C. Zawody dały rezultat 4:0 na korzyść „Victorii". — Sędziował dobrze p. Egierski.

— Kurs dolara. W dniu 15 bm. oficjalny kurs dolara w Banku Polskim wynosił 7 zł. 80 gr.

Krwawa bójka

Straszny cios — siekierą w głowę!

W ub. sobotę o godz. 9-ej wiecz. w mieszkaniu Walentego Jędrzejewskiego (Zawodzie, Złota 174) pomiędzy bawiącymi tam Stanisławem Knapikiem (Złota 105) a Stanisławem Grojcem (Mirowska 28) wynikła ostra kłótnia z bliżej niewyjaśnionych powodów. W ostatecznej pasji Grojec pochwycił stojącą w kącie siekierę i z rozmachem uderzył nią Knapika prosto w głowę. Knapik zalał się krwią i runął na podłogę.

Ciężko ranionego pozostawiono na kuracji w domu, policja zaś zajęła się bliższem zbadaniem przyczyn krwawej rozprawy, poczem sprawa skierowana zostanie do urzędu prokuratorskiego.

— Egzekucja w Radomsku. Jak już donosiliśmy w niedzielnym numerze, Sąd doraźny w Radomsku skazał dwuch bandytów Świątka i Zduńskiego na karę śmierci.

Na wysłaną przez obronę depeszę o ułaskawienie, z kancelarji cywilnej Prezydenta nadeszło ułaskawienie dla Świątka, któremu kara śmierci zamieniona została na dożywotnie ciężkie więzienie.

Natomiast Zduński został o godz. 3 po poł. stracony przez rozstrzelanie. Egzekucji na placu zamiejskim przypatrywało się około 10,000 osób z miasta i wiosek, z uwagi, że był to dzień targowy.

Zduński wyspowiadał się, przebrał się, spisał testament i przez cały czas w dniu do egzekucji korzystał z pociechy religijnej, jaką mu udzielał ks. Dyja i żałował głośno, że dał się tak przez krewnych pokierować, aby umrzeć haniebną śmiercią.

Nieludzki gajowy.

Strzela do chłopców, jak do wron w lesie!

Gajowy lasów państwowych leśnictwa Wręczyca, Franciszek Soluch, w czasie obchodu w lesie zauważył kilku chłopców, zbierających chrust na opał. Chłopcy, spostrzegłszy gajowego, rzucili się do ucieczki, ten zaś urządził sobie oryginalne polowanie na ludzi. Złożył się z dubeltówki do uciekających w popłochu i wypalił. Jeden z chłopców legł, raniony poważnie. Był to 15-letni Józef Spalik, zamieszkały we wsi Długi Kąt.

Raniony chłopiec znajduje się w szpitalu w Kłobucku, aresztowany zaś gajowy — w więzieniu.

— Śmiertelny wypadek. — Franciszkowi Bąkowi, lat 28, robotnikowi zatrudnionemu przy kanalizacji podczas pracy w dole spadł kamień na głowę, powodując pęknięcie czaszki. Było to w ubiegły czwartek. Nieprzytomnego Bąka odwieziono do szpitala N. Marji Panny, gdzie pomimo usilnych starań, aby go przy życiu utrzymać i zastosowanej operacji, zmarł nazajutrz, w piątek, nie odzyskawszy przytomności.

Z KRAJU.

(—) Kłopot z nadmiarem obłąkanych. W Polsce poczęto notować od pewnego czasu stałe zwiększanie się ilości chorób umysłowych. Wzrost ten zaznaczył się do tego stopnia, że w 22 szpitalach psychjatrycznych o ogólnej ilości 9371 łóżek, istniejących w Polsce, zabrakło miejsca na pomieszczenie chorych.

(—) Tragedja rodziny nauczycielskiej w Lutomiersku

Widownią ponurej tragedji stał się Lutomiersk pod Łodzią. Miejscowy nauczyciel ludowy Marcin Marnaga wraz z żoną swą Elżbietą popełnił samobójstwo. Małżonków w stanie ciężkim odwieziono do szpitala św. Józefa w Łodzi. On ma przestrzeloną skroń na szczęście w taki sposób, że kula nie zrujnowała mózgu, ona uległa silnemu zatruciu arszenikiem.

Marnagowie posiadali w Rosji mają-

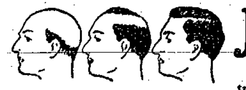

Jesteś łysy?

Niepokoisz się, że utracisz wkrótce resztę włosów? Spojrzyj na rysunek! Oto cudowne wyniki kuracji chorych cebulek włosowych „Radio-Capilem"

Nikt się jeszcze nie zawiódł na tym środku! W r. 1924 otrzymaliśmy podziękowania, w r. 1925—1839!

„Radio-Capil" bowiem pobudza do życia obumarłe [?]ki, wywołuje bujny porost włosów, brwi, wąsów, po 8 dniach, usuwa łupież, łamliwość, anemję, rozdzielanie się i nadm. tłustość włosów, oraz swędzenie skóry, wreszcie niszczy t. zw. „grzybek włosowy" największą przyczynę łysienia. Do nabycia we wszystkich Częstochowskich skład. aptecznych Odbiorcom prywatnym wysyłamy bezpośrednio po nadesłaniu z góry listem polec. Zł. 3 (mały flakon) lub Zł. 5 (duży fl.) Zaliczeniem o 80 gr. drożej. „B. Matulewicz, Warszawa Pl. Napoleona, skrzynka pocztowa 485". —06

OGŁOSZENIE.

W niedzielę dnia 28-go Marca 1926 roku o godzinie 4-ej po południu w sali Z. T. G. S. przy ul. Ogrodowej Nr. 22 odbędzie się **Zwyczajne Walne Zebranie Stowarzyszenia Lokatorów** z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie
2. Wybór prezydjum
3. Wybór Komisji Wyborczej
4. Odczytanie protokułu ostatniego Ogólnego Zebrania;
5. Sprawozdanie z działalności Stow. za lata 1921—5
6. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
7. Projekt budżetu na rok 1926;
8. Wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej;
9. Wolne wnioski.

W myśl art. 18 Statutów Stowarzyszenia Walne Zebranie jest prawomocne w pierwszym terminie bez względu na ilość przybyłych członków.

Uwaga: Wstęp na salę mają wyłącznie członkowie Stowarzyszenia Lokatorów.

tek. Przez pewien czas Marnaga był na kresach szefem kancelarji w Korpusie Ochrony Pogranicza, lecz zapadł na zdrowiu i został zredukowany. Przez pewien czas małżonkowie pozostawali na bruku, wreszcie przed rokiem zjechali do Lutomierska. Marnaga odtąd zarabiał na życie jako nauczyciel ludowy. Jednakże nędza, która się zagnieździła w domu Marnagów tak im dała się we znaki, że wreszcie zrozpaczeni ciężkim prześladowaniem losu — targnęli się oboje na życie.

(-) Zbrojny napad na kasę skarbową w Sokalu

Lwów. — Wczoraj zrana nadeszła z Sokala z urzędu śledczego telefoniczna wiadomość, że w nocy z 12 na 13 b. m. włamali się do tamtejszej kasy skarbowej dwaj zamaskowani i uzbrojeni bandyci. Pełniący służbę koło kasy stróż nocny Jan Piłuś ujrzawszy bandytów, podniósł alarm, wobec czego bandyci zasypali gradem kul karabinowych i rewolwerowych Piłusia, a następnie zbiegli. Piłuś jest ciężko ranny w głowę. Według jego zeznań, bandyci mieli przyprawione długie siwe brody. Ekspozytura śledcza wysłała do Sokala dwóch wywiadowców.

ZE SWIATA.

(-) Jakuci na wymarciu. W tych dniach wróciła do Petersburga z wschodniej Syberji wyprawa naukowa, która studjowała tamtejszych tubylców. Wszyscy członkowie ekspedycji opowiadają o niezwykłych szczegółach nędznego życia wschodnio-syberyjskich plemion. Zwłaszcza we wprost katastrofalnych stosunkach żyją Jakuci. Nie mają zupełnie środków żywności i panują wśród nich najrozmaitsze choroby, kobiety jakuckie prawie bez wyjątku są chore na tuberkulozę. Większość niemowląt umiera ponieważ chore matki nie mogą ich karmić. Liczba chorych na trachom[ę] jest wprost nie do uwierzenia wysoka.

W krajach tych jest dużo ślepców, ludzie na pół ślepi są zaś objawem zupełnie codziennym. Stan zdrowotny Jakutów pogarsza się z dnia na dzień i jeśli nie udzieli się im natychmias[t] pomocy, w licznych krajach wymr[ą] oni zupełnie.

I bydło Jakutów dziesiątkują róż[ne] choroby. Wskutek zarazy giną tysiące sztuk bydła. Wielki procent rogacizny cierpi na tuberkulozę.

(—) W „suchej" Ameryce.— Król przemytników alkoholowych w S[tanach] Zjednoczonych, Emanuel Kessler, osiad[ł] w więzieniu. A to z powodu złożeni[a] fałszywej deklaracji o dochodzie ora[z] nieuregulowania podatku.

Urząd skarbowy N. Jorku żąda ode[n] uiszczenia 1,560,000 dolarów podatk[u] dochodowego na rok 1925!

(—) Człowiek, który codzien[nie] nie rozdaje 100 funtów szte[r]lingów. W ostatnich dniach zjawi[a] się regularnie w godzinach południo[wych] w najbiedniejszej dzielnicy Lo[n]dynu tajemniczy osobnik, który ro[z]dawał banknoty funtowe. Przy ro[z]dziale pieniędzy kierował się radan[i] jednej z mieszkanek tej dzielnicy, ni[e]jakiej pani Christabarg.

Niewiadomo jak się ów tajemnic[zy] dobrodziej nazywa i niewiadomo ta[k]że, w jakim celu rozdaje te pieniądz[e]. Zatrzymany przez policję pokazał t[yl]ko swoje dowody osobiste, wyraził [ży]czenie, aby nazwisko jego zachowa[no] w tajemnicy, a udzielenia dalszy[ch] wyjaśnień odmówił.

Sprawa ta przedstawia się temba[r]dziej tajemniczo, że ów człowiek je[st] już w podeszłym wieku i sam je[st] bardzo biednie odziany. Z chwilą, g[dy] rozda ludziom 100 banknotów 1-fu[ntowych], wsiada do autobusu i odjeżdża. —

Mieszkańcy wspomnianej ubogiej [dz]ielnicy Stepney tak przyzwyczaili [si]ę do brania od owego staruszka jał[m]użny, że już we wczesnych godzinach porannych ustawiają się w ogonek i czekają na jego przybycie.

Śmierć dla mody.

[F]atalne skutki niestosownej kuracji.

Współczesna smukła linja pociąga [z]a sobą gorączkową chęć zrzucenia [n]admiernych funtów tłuszczu. Grub[e] [ko]bki przechodzą istne tortury, aby tyl[k]o stać się smukłemi i zdobywać serca męskie. I oto zdarzają się wypad[k]i, że tęga kobieta skoro ulegnie czarowi miłości, chce przedewszystkiem [z]eszczupleć i zaczyna to robić tak for[s]ownie, że podkopuje swoje zdrowie, a nawet przyprawia się o śmierć.

W Budapeszcie zanotowano ostatnio dwa wypadki tego rodzaju. Dwie kobiety zepchnęła w grób manja zeszczuplenia, a przytem, o ironjo życia, obie te kobiety kochały jednego i tego samego mężczyznę. Małżonka dyrektora banku w Budapeszcie, dr. S. Z., zaczęła używać środek na zeszczuplenie. Zażywała wielkie dawki, ponieważ pragnęła jaknajszybciej zeszczupleć, wiedząc, że człowiek, którego kocha, ma specjalne upodobanie do wiotkich, szczupłych kobiet.

Preparat przez nią zażywany, stosowany rozsądnie przez lekarza, może wywołać istotnie jaknajlepsze skutki, jeżeli jednak się go zażywa w dawkach nieodpowiednich, niszczy organizm. Bankierowa zażywała preparat w wielkich dawkach i schudła istotnie, przerażająco schudła. Działanie trucizny ujawniło się w tem, że system nerwowy został zupełnie zniszczony, a wszelkie przemiany związków chemicznych w organiźmie uległy takiemu przewrotowi, że damie owej w ostatniem stadjum choroby wyrosła gęsta broda, a jej miła twarz zamieniła się w małpią fizjognomję. Zaznaczyć bowiem należy, że preparat był sporządzony z małpich gruczołów. Nieszczęśliwa ofiara manji szczuplenia miała ciężką śmierć. Organizm jej był kompletnie zniszczony, wyczerpany, serce do najwyższego stopnia osłabione. Żona bankiera zmarła wczoraj w Budapeszcie.

Drugi wypadek jest niemniej dramatyczny.

Żona rotmistrza W. kochała się w tym samym bankierze, uznającym jedynie szczupłe kobiety. I ona także wystarała się o ten środek odtłuszczający, który miał jej nadać wagę dżokeja, stającego do wyścigu. Zażywała p r e p a r a t z małpich gruczołów w ten sposób, jak gdyby to była aspiryna. 5 gramów mniej, czy więcej, o to jej nie chodziło.

Obecnie biedaczka leży umierająca w sanatorjum w Badenie koło Wiednia.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie, J. KOSSEK, zamieszkały w Częstochowie przy ul. Jasnej Nr. 21, ogłasza, że w dniu 26 marca 1926 r. od godziny 10-ej z rana w Częstochowie przy ul. Krakowskiej pod Nr. 58 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości, należących do Romana Langa, a mianowicie: mebli, dywanów, maszyny do szycia i żyrandolu elektrycznego, ocenionych na 1390 zł., które mogą być sprzedane od ceny niżej szacunku, jako w drugim terminie.

Dnia 10 marca 1926 r.

Komornik Sądowy **KOSSEK**

Teatr „ODEON" Dziś we wtorek po raz ostatni!

NAJSŁYNNIEJSZY ARCFILM DOBY OSTATNIEJ!!!!

Swiat Zaginiony

Niesamowity dramat w **10-ciu** wielkich aktach, według genjalnego, fascynującego dzieła **A. Conan Doyle'a.**

Teatr „NOWOŚCI" I Aleja 12. Od niedzieli 14 do środy 18 marca 1926 r. (włącz.). Ceny miejsc niepodwyższone.

Film nad filmy! Dziś wielka premjera! Film amerykańskiej wytwórni „Universal Pictures Corporation", pod tytułem

MIŁOŚĆ I SŁAWA czyli **BITWA POD BARNUM** wielki dramat w 10 aktach. z Charles de Roche i Madge Bellamy w rolach głównych.

Początek w dni powszednie o g. 5, w soboty o g. 4, w niedziele i święta o g. 3 p. — Ostatni seans o g. 9 i pół wiecz. — Szczegóły w afiszach i programach.

NA SCENIE: **p. K. Nałęczówna** odtańczy taniec charakteryst. **p. Janusz Ściwiarski** „Baloniarz Częstochowski".

Kino Teatr „Nowy" Od wtorku 16-go do piątku 19-go marca (włącz.). Ostatni seans o godz. 9 i pół wiecz.

Uwodziciel, który nie był uwodzicielem

Potężny dramat życiowy w 8-miu aktach. W rolach głównych **J. RUNICZ i DARY HOLM.**

Krzesło 1 złoty. Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w soboty o 4, w niedziele i święta o 3 po południu.

NAD PROGRAM: **Bokserski mecz** Komedja w 2-ch aktach

Kino „UCIECHA" ul. Dąbrowskiego 12 od wtorku 16 do czwartku 18 Marca. Krzesło 80 gr. Loża zł. 1,20

Tylko 3 dni! Dziś 2 i 3 serja 12 aktów razem film „Tajemnicza czwórka" p. t. Tylko 3 dni!

WĘDROWNY CIEŃ W głównej roli niezwyciężony **EDDIE POLO.**

Orkiestra powiększona pod dyr. znak p. MILLERA. Początek seansów o g. 5, w sobotę o g. 4, w niedzielę o g. 2 i pół p.p.

ANONS: W piątek 19 i sobotę 20 zakończenie filmu z Eddie Polo 4 i 5 serja razem. Od niedzieli 2 -go **Tarzan wśród małp** z Elmo Linkolnem.

Lekarz-Dentysta Stanisław PARCZYŃSKI ul. Dąbrowskiego 6, I piętro. Przyjmuje od 10-ej—1-ej i od 5-ej—7-ej.

Glicerofosfat ziarnisty „ORBIS" czysty i z żelazem. Najracjonalniejszy środek przy wyczerpaniu fizycznem i umysłowem oraz przy Krzywicy dla dzieci. Sprzedają apteki i składy apteczne. Żądać z firmą T-wo dla Przemysłu i Handlu Aptecznego „ORBIS" Sp. Akc.

Ogłaszajcie się w „Gońcu Częstochowskim"

ZAMIAST TRANU UŻYWA SIĘ **SYROP JODO-TANNINOWY Z FOSFOREM „ORBIS"** (Sir. Jodo-tannicus phosphoricus.) **ZAMIENIA TRAN** PRZYJEMNY W SMAKU, CHĘTNIE PRZYJMUJĄ DZIECI. Wyrób T-wa dla Przem. i Handl. aptecz. „ORBIS" Sp. Akc. w Częstochowie.

LEKARZ-DENTYSTA MICHAŁ GREJNIEC I-a Aleja № 10. Tel. № 250. Przyjmuje od 9—1 i od 3—7. Dla członków Kasy Chorych, Urzędników Państwowych, oraz niezamożnych ceny zniżone.

DBAJCIE o swoje zdrowie! „Szwajcarskie gorzkie zioła" z marką kogut) usuwają choroby żołądka, kiszek, obstrukcję, kamienie żółciowe it.d. Idealny, naturalny, łagodny, środek przeczyszczający, ułatwiający funkcje organów trawienia i działający przeciwko nadmiernej otyłości. Pobudzają apetyt i wzmacniają organizm. Pudełko zł. 1,50. Sprzedają apteki i składy aptecz. Główny skład: Apteka A. Gąseckiego Warszawa. —5965.

Na zasadzie uchwały zgromadzenia Walnego z dnia 14 lutego 1926 r. firma Dom Przemysłowo-Handlowy **Zdzisław Rylski** Sp. Akc. w Częstochowie weszła w stan likwidacji. Do komisji likwidacyjnej zostali wybrani: Helena Rylska, Z. Rylski i B. Mikołajczyk. Siedziba Komisji Likwidacyjnej mieści się w Częstochowie przy ul. Nowej 26. Komisja Likwidacyjna wzywa niniejszym wierzycieli do zgłaszania pretensji do dnia 1-go maja 1926 roku.

Hemorojdy Czopki hemorojdalne **A. Gąseckiego** (z kogutkiem) usuwają ból, pieczenie, krwawienie, swędzenie, zmniejszają guzy (żylaki). Żądać w aptekach.

Pokój duży widny w śródmieściu odnajmę 1—2 panom (niom) lub uczniom. Zgłosz. w Gońcu

Dziewczyna lat 15 Helena Hadryś wyszła ze wsi Siedlec i do dnia dzisiejszego nie wróciła. Ktoby coś wiedział o niej proszę zawiadomić Kastelana Zawodzie Złota 156

Piękne firanki i serwetki papierowe w wielkim wyborze nabywać można w sklepie **Gońca** II Aleja 26.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. z odnoszeniem do domu 2 zł. 75 gr. Zagranicą 5 zł. Dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 61206.

SKLEP „Gońca Częstochowskiego" ul. Panny Marji 26. Telefon Nr. 50

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10—2 po poł. Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

Adres Redakcji i Administracji: CZĘSTOCHOWA, ul. PANNY MARJI Nr. 52. Telefon Nr. 246 Skrzynka pocztowa Nr. 46.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz millimetrowy przed tekstem 40 groszy. W tekście i nadesłane 30 groszy, za tekstem 20 groszy. Drobne ogłoszenia: wiersz napisowy 25 gr., każdydalszy wyraz po 15 gr. Najtańsze ogł. dr. 1,50 gr. Ogłoszenia zamiejscowe i matrymonjalne 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych cenv 25 proc. drożej. [illegible] 100 proc. drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Prowincjonalnej **wszystkie komunikaty, instytucji prywatnych i społecznych podlegają opłacie.**

UWAGA: 1. Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, **o ile treść i sens ogłoszenia nie zostały wypaczone.** 2 Za terminowe zamieszczanie wszelkich ogłoszeń Administracja nie odpowiada. 3 Zastrzeżenie miejsca bywa uwzględniane o tyle, o ile zezwalają na to względy techniczne 4. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telefonicznie.

Redaktor i Wydawca R. D. WILKOSZEWSKI. Kierownik Literacki JAN BARYLSKI.

Odbito we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego"